Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze, piątek 16 lutego 1906. Nr. 45.

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie
p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn.

Na Lwów skład i ekspedycya
AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO
Pasaż Hausmana 1.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA:
Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny:
LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie.—Cena numeru 3 ct. (6 h.)— W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Reforma wyborcza.

Pokrzywdzenie Galicyi w projekcie rządowym.

Poseł dr Głąbiński w „Słowie Polskiem" oświadcza, że według jego informacyj rząd przyznaje Galicyi tylko **88 mandatów** t. zn. że krzywdzi Galicyę w jaskrawy sposób (według cyfry ludności należałoby się Galicyi 118—120 mandatów, czyli o 30 więcej). Dla miast rząd przeznacza tylko 18 mandatów. Poseł Głąbiński żąda (słusznie) dla miast 30 mandatów.

„Niestety, rząd proponuje tylko 18 mandatów miejskich w Galicyi, a główną przeszkodą pomnożenia tych mandatów niewątpliwie była bezwzględnie za niska cyfra mandatów dla Galicyi przeznaczonych. O tem nie wątpię, że poza nielicznymi wielbicielami bar. Gautscha, Koło Polskie bezwarunkowo nie zgodzi się na 88 mandatów i użyje wszystkich środków, aby tę cyfrę podwyższyć. Nie mogę też wątpić, że mandaty wywalczone przez Koło przypadną w pierwszym rzędzie miastom, do wysokości przynajmniej owych 30 mandatów. Projekt rządowy, łączący w jeden okręg wyborczy takie miasta, jak Drohobycz, Stryj, Sambor i Gródek, albo miasto Tarnopol nadal z Brzeżanami, Kołomyję z Buczaczem, Jarosław z Rzeszowem, Nowy Sącz z Białą i Wadowicami, jest stanowczo niesłusznym wobec wielkiego rozwoju, osiągniętego przez te miasta od czasów konstytucyjnych, co właściwie też wobec interesu narodowego, wymaga jego szczególnego uposażenia polskich miast w mandaty poselskie".

„W szczególności podnosiłem już w innem miejscu, że należałoby przyznać Lwowowi sześć mandatów, Krakowowi cztery, a każdemu miastu, mającemu nad 30.000 lub blisko 30000 mieszkańców, osobny mandat miejski. Do miast takich należą: Przemyśl, Tarnów, Kołomyja, Tarnopol, Stanisławów, dalej Jarosław, Rzeszów połączony z Ruską Wsią, Drohobycz, Stryj. Miasta te, rosnące nieustannie w ludność, przemysł i handel, niemniej w siłę podatkową, wysyłałyby razem 19 posłów. Miasta mniejsze należałoby łączyć ze sobą i w ten sposób utworzyć nowych 11 okręgów wyborczych z szczególnem uwzględnieniem Galicyi zachodniej, ponieważ w Galicyi wschodniej miasta mniejsze zasilają żywiołem polskim okręgi wyborcze wiejskie. Mianowicie można połączyć w jeden okręg wyborczy miasto Nowy Sącz ze Starym Sączem, ewentualnie też z Nowym Targiem, dalej Białą z Kętami, Andrychowem, Żywcem i Wadowicami, Podgórze z Bochnią i Wieliczką, Jasło z Gorlicami, Krosnem i Sanokiem, Łańcut z Przeworskiem, Pilznem, Ropczycami, Brzozowem i Leżajskiem, Chrzanów z Oświęcimem i Jaworznem, Sambor z Gródkiem, Brody ze Złoczowem, Brzeżany z Buczaczem, nadto możnaby utworzyć w Galicyi wschodniej przynajmniej dwa okręgi mieszane z miasteczek i polskich gmin wiejskich, na wzór okręgów wyborczych niemieckich w Czechach i na Śląsku, coby nam dało już owe 30 mandatów miejskich, a przytem polskich".

Deputacya ludowców w Wiedniu — a „Słowo Polskie" i „Czas".

Gdy u bar. Gautscha stanęła deputacya włościan polskich i złożyła 712 uchwał gminnych, 142 petycyj, 15.000 podpisów za powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem prawem wyborczem, organ narodowych demokratów, „Słowo Polskie" nie posiadł się z gniewu i ogłosił śmieszny artykuł, który „Czas" niezwłocznie z lubością powtórzył, wykazując, że ta deputacya nie ma żadnego znaczenia, a podpisów zebrano „bardzo mało". Na ten śmieszny artykuł odpowiada słusznie „Kuryer Lwowski":

„Pieniąc się ze złości na ludowców, usiłuje równocześnie „Słowo Polskie" zredukować niemal do zera znaczenie deputacyi włościańskiej. Oblicza, że skoro na 752 uchwałach gminnych znalazło się tylko 15.000 podpisów, to na jedną uchwałę przypada zaledwie 20 podpisów, a to jest według „Słowa Polskiego" znikomo mało. Organ narodowych demokratów widocznie nie wie, że rada gminna w gminach wiejskich nie składa się ze 100 członków,

Czarny Kufer.

Historya tajemniczego mordu.

ROZDZIAŁ I.

Działo się to w Paryżu na dworcu kolei północnej. Właśnie przybył pociąg z Calais; podróżni szybko zabierali swoje pakunki i przenosili je do wielkiej hali, w której urzędnicy komory, przeglądali je i rewidowali.

Pomiędzy przyjezdnymi zauważyłem dwie damy, które odegrają główną rolę w następującej tragedyi. Jedna z nich już starsza, poważna, w wieku lat 50, dobrze odżywiona, nadzwyczaj ruchliwa. Gniewało ją opóźnianie urzędników i kłóciła się ze swoją towarzyszką, zapewne córką, która starała się matkę uspokoić.

— Niech się mama nie gniewa, szeptała. Wkrótce i na nas przyjdzie kolej i wszystko załatwi się w porządku.

— Ale twój kufer najwięcej zabierze czasu; bo po co było brać takiego olbrzyma? To zwróci szczególną uwagę.

— Oświadczę śmiało, że w nim mieszczą się fotograficzne aparaty.

Kiedy to wyrzekła, nagle jeden z urzędników zwrócił się do owych dam, wołając po francusku:

— Czy mają panie co do deklaracyi?

— Nie, odpowiedziała młodsza dama otwierając ręczną torbę, w której znajdowała się buteleczka kolońskiej wody, funt herbaty i drobne przedmioty.

Poczem urzędnik wskazując na ogromny czarny kufer, rzekł do posługacza:

— Otworzyć go.

— Ah nie! Racz pan zaniechać tej formalności, gdyż otworzenie tego kufra zajmie zbyt wiele czasu — mówi młoda dama.

— Proszę o klucz, woła tragarz.

Młoda dama wydobyła z kluczy nawleczonych na drut jeden i wręczyła tragarzowi, mówiąc:

— Proszę.

Tragarz włożył go w zamek, ale nie nadawał się.

—To nie ten, rzekł.

Podała inny i ten równie nie otworzył zamku.

— Otworzyć siłą, złamać zamek, kiedy niema klucza! — krzyknął urzędnik.

Rozkaz został natychmiast wykonany, chociaż starsza dama prosiła usilnie, aby nie wyrządzano jej takiej szkody.

Zamek został oderwany i kufer otwarty. W kufrze wszystko nieporządnie było ułożone; na wierzchu leżała biała chustka, na której wyraźnie widać było wyhaftowane litery: E. R.

Jeden z tragarzy zdjął chustkę, po czem ukazał się jakiś pakiet owinięty w czarną materyę, a gdy ją zdjęto, z okrzykiem zawołano: trup człowieka, jakiejś czarno ubranej pani!

W kufrze oprócz chustki i trupa nic się więcej nie znajdowało. Głowa trupa była przegięta i dotykała brzucha, nogi pod-

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie poleca Bieliznę
wełnianą Dr. prof. Jaegera
bawełnianą Dr. Lahmana
płócienną Suppancica.

jak we Lwowie, lecz przeważnie liczy około 20 członków (18-24), że więc na 752 uchwałach rad gminnych więcej podpisów, niż 15.000, nie mogło się znaleść.

I tych radnych gminnych, którzy w tak imponującej liczbie podpisali żądanie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania, przezywa organ narodowych demokratów „najlichszymi żywiołami“ i odmówić im chce prawa reprezentowania opinii ludności!“

Przełom na Węgrzech.

Absolutyzm idzie!

Opór kraju przeciw rządowi. — Nowa próba ugody podjęta przez br. Banffy'ego.

Baron Fejervary rozwiąże Izbę poselską Sejmu węgierskiego w dniu 19 lutego. Dotychczasowa tradycya wymagała, aby monarcha osobiście mową tronową zapowiadał rozwiązanie. Raz tylko jeden w 1867 r. mowę tronową przeczytał komisarz królewski Bela baron Wenckheim. Baron Fejervary odstąpi od tradycyi. Nie proponuje nawet komisarza. Chce reskrypt królewski, rozwiązujący Izbę poselską, ogłosić *w dzienniku urzędowym*. Nie dba o to, czy prezydyum Izby poselskiej oraz Izba poselska sama uznaje taki proceder za prawomocny.

Sejm będzie rozwiązany bez oznaczenia terminu nowych wyborów. Bar. Fejervary będzie rządził *absolutnie*, wybierał podatki i rekrutów bez uchwały sejmowej.

Niewątpliwie w wielu komitatach zaznaczy się wzburzenie; rząd jest jednak zdecydowany do energicznych kroków, zamierza rozwiązywać rady municypalne i ustanawiać „komisarzy królewskich“.

Opozycya odpowie na tę akcyę zdwojonym **biernym oporem**. Poseł Hollo wzywa ludność, aby wstrzymywała się o ile możności od *palenia tytoniu, nie sprowadzała żadnych towarów niemieckich, jeździła tylko trzecią klasą kolejową* i wogóle ograniczała się we wszystkich wydatkach, z których państwo czerpie dochod. Wobec takiej solidarnej obstrukcyi narodowej, rząd absolutny musi broń złożyć, bo w kilku miesiącach zbankrutuje.

Ton enuncyacyi Appony'ego i Kossutha nie pozostawia nic do życzenia pod względem energii. „Wróci rok 48“ — zapowiadają przywódcy koalicyi...

„Eksperyment **absolutyzmu** na który się waży rząd węgierski, **jest wysoce niebezpiecznym dla całego państwa** i źle się skończy. Korona posiada fatalnych doradców. Niestety, tak zawsze w Austryi bywało...

Jednakże w przeddzień rozwiązania sejmu baron Banffy podjął nową próbę kompromisu. Baron Banffy chce znów wypłynąć na wierzch i uchwycić ster rządów. Baron Fejervary przedłożył cesarzowi **projekt Banfly'ego**, który zgodził się na **zaniechanie postulatów wojskowych**, byleby w zamian Węgry mogły otrzymać **rozdział cłowy**.

Czy Korona zaakceptuje ten projekt i powierzy władzę koalicyi, najbliższe dni okażą.

Co słychać w mieście?

Kraków, 16 lutego

KALENDARZYK.

Dziś piątek Julianny p. — Jutro w sobotę Aleksego. — Pojutrze w niedzielę Konstancyi.

Piątek.

Teatr miejski zamknięty.

Nasza nowa powieść. Rozpoczynamy w dzisiejszym nrze druk sensacyjnej powieści „**Czarny kufer**. Historya tajemniczego mordu“, która niewątpliwie zainteresuje naszych Szan. czytelników. Bogata w wypadki i zawikłania fabuła, sprawia, że powieść czytana będzie z naprężoną ciekawością od pierwszych zdań do końca. Powieść będzie codziennie w fejletonie drukowana; niemniej jednak będziemy zamieszczali prawie codziennie **drobne**, w jednym nrze kończące się **nowelki**, które tak chętnie są przez czytelników widziane.

Czuwa straż nad Wisłą! Władze nasze, najwidoczniej na skutek *Winku von oben*, wzięły sobie za zadanie surowością represyi i kary, położyć tamę... antitanecznym demonstracyom. Trzeba odstraszającego przykładu, pomyślano sobie widocznie u „góry“, boć to skandal przecie, żeby fikalscy nie mogli urządzać balów publicznych...

Więc demonstrantów, aresztowanych w Sanoku, gdzie odbywał się piknik starościńsko-szlachecki, *w kajdanach* odstawiono do Lwowa, aby tam wytoczyć im proces o zbrodnię gwałtu publicznego. Tym samym systemem kieruje się także prokuratorya krakowska. Przed hotelem Saskim z okazyi jakiegoś pikniku garstka młodzieży hałasowała przez chwilę — i rozeszła się, jednakże policyi udało się aresztować kilku, snadź bardzo niebezpiecznych demonstrantów, bo prokuratorya zarządziła *areszt śledczy* i trzyma aż 5-ciu młodzieńców w kozie!!

To mi energia, to czujność prokuratorska! Prawdziwie nie podobna nie podziwiać tej galicyjskiej sprężystości władz krakowskich, zwłaszcza, gdy się zważy, że „demonstracya“ była dziecinnadą i zgoła nie zakłóciła zabawy par tańcujących. Więc pocóż rozdymać błahą sprawę? pocóż swawoli młodzieńczej, którą można było ukarać w drodze policyjnej, nadawać rozmiary *einer Haupt und Staatsaffaire?*

Ano, czuwa straż nad Wisłą! Będzie przykład odstraszający, i możemy tańczyć spokojnie. Szkoda, że karnawał jest taki krótki!

* * *

Sprawozdawca nasz donosi:

Sprawie znanej demonstracyi przed hotelem Saskim przeciw odbywającej się tam zabawie pewnej grupki młodzieży w dniu rocznicy wybuchu powstania listopadowego, nadano znaczenie wprost niespodziewane. Jak wiadomo, fakt demonstracyi przedstawiał się

---

kulone, skurczone; — tak wyglądały zwłoki, siłą najwidoczniej wtłoczone do kufra.

Stara dama zemdlała, lecz nikt nie pospieszył jej z pomocą, co się tyczy jej córki ta stała jakby skamieniała, z okiem utkwionym w trupa. Podróżni, którzy nie zdołali opuścić dworca, otoczyli do koła kufer przerażeni.

— Temu trzeba położyć koniec! — zawołał urzędnik.

Ponieważ na dworcu było sporo policyi, niezwłocznie też przyaresztowano obie damy pozostawiając kufer ze zwłokami nieznajomej kobiety, do dalszego śledztwa i dyspozycyi sądu.

RZDZIAŁ II.

Niewątpliwie był to mord! Mord wykryty jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności. Kto go dokonał?

Z papierów dowiedziano się, że dwie damy nazwiskiem Simpleinson jechały z Londynu do Paryża.

Wypadek ten niezmiernie mię zaciekawił. Ponieważ byłem ajentem handlowym, i prowadziłem rozmaite interesa, mające styczność z policyą, zapoznałem się w Paryżu z pewnym komisarzem i po części przyjąłem na siebie obowiązki Fandera, czyli mówiąc wyraźniej zostałem prywatnym a raczej przygodnym detektywem. (C. d. n.)

Wolne myśli.

Dr Julian Ochorowicz, jeden z najoryginalniejszych i najbystrzejszych publicystów polskich, w ten sposób w „Kur. Warsz.“ snuje wątek swych „wolnych myśli“, omawiając ważną dla Galicyi sprawę reformy szkół:

W sprawie zasadniczej reformy szkół średnich.

„Wspomniałem już, że w Krakowie utworzył się komitet z pośród uczniów gimnazyalnych, który rozesłał kolegom i koleżankom odezwę w sprawie reformy szkół średnich w Galicyi. Odezwa tak się zaczyna:

„Nadeszła chwila obudzenia biernych i śpiących mas młodzieży szkolnej, która bez protestu znosi najróżnorodniejsze tortury moralne i pedagogiczne szkoły średniej w Galicyi i tak już do swego jarzma przywykła, a zarazem tak wiarę w siebie straciła, że z pokorą i rezygnacyą pozwala zabijać w sobie siły umysłowe i moralne“.

Jak widzimy, w pierwsze akordy uderzono silnie. Czy nie za silnie? Cóżby ta młodzież powiedziała o naszych (dr Ochorowicz ma na myśli szkoły w Królestwie Polskiem) szkołach, w których dodatkowo zabijano jeszcze język i ducha narodowego? Ale czynię tę uwagę tylko ze względów formalnych; nadmiar siły wyrażeń jest poniekąd dowodem siły złego, a młodość usprawiedliwia przesadę formy, która nie powinna nas źle uprzedzać do treści. Czytamy dalej:

„Oto my, dzieci XX wieku, uczymy się i wychowujemy według systemu, który w głównej swej zasadzie bardzo nie wiele się różni od średniowiecznego; klasycyzm i scholastycyzm stanowią zasadnicze podstawy nauczania, a na bezwzględnym autorytecie i bezkrytycznem posłuszeństwie opiera się wychowanie“.

W pierwszem twierdzeniu jest dużo słuszności. Rzeczywiście liczne zmiany, jakie w epoce nowożytnej do szkół wprowadzano, nie były nigdy reformą gruntowną, na podstawach psychologii i fizyologii, lecz tylko poprawkami i przeróbkami, w zależności od chwilowych prądów. Do dziś dnia panują w szkołach języki martwe i przestarzałe idee, jakie te ostatnie z sobą wnoszą, a średniowieczna formułkowość jest niewątpliwie dotychczas cechą programów szkolnych i sposobu nauczania. Krótko mówiąc, jabym ze szkół średnich całkiem wyrzucił języki starożytne, sprowadzając je w trzech wyższych klasach do kilku godzin tygodniowo, przeznaczonych na objaśnie-

Współwłaściciel warszawskiej firmy SZALAY & GRÜNHAUSER

155 pod firmą

SKŁAD WARSZAWSKI PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, Szewska l. 2.

poleca

Aparaty najnowszych systemów, **płyty, błony, papiery,** chemikalia i t. p.

w ten sposób, że kilkudziesięciu młodzieńców gwizdało i wnosiło okrzyki przeciw zabawiającym się, a kilku z nich usiłowało także dostać się na salę, gdzie odbywała się zabawa, ale zatrzymano ich przed drzwiami. Nikomu ta demonstracya nie wyrządziła szkody, nikogo nie nabawiła strachu; zdawało się, że policya będzie tę demonstracyę uważać za wybryk młodzieńczy — tymczasem policya aresztowała dziewięciu demonstrantów i pozostawiła ich wprawdzie na wolnej stopie, ale akta odstąpiła prokuratoryi państwa. Ta się wzięła do roboty i natychmiast zarządziła *areszt śledczy* względem pięciu demonstrantów, a przeciw wszystkim wdrożyła powtórne śledztwo, na skutek którego 27 lutego b. r. pod przewodnictwem nadradcy Ursela ma odbyć się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw dziewięciu młodzieńcom o zbrodnię gwałtu publicznego (?) i występek zbiegowiska. W areszcie śledczym są trzymani: Dominik Stefan, Gniazdowski, uczeń szkoły przemysłowej, Tomasz Klapa, student z Królestwa, Józef Moczkowski, słuchacz filozofii, Wilhelm Wojciechowski, uczeń drukarski i Józef Wąs, student z Warszawy, zaś Jan Syroczyński, którego miano także osadzić w areszcie, zbiegł z Krakowa.

Z wolnej stopy mają odpowiadać: Chybała Jan, tercyan szkolny; Jan Gumowski, słuchacz akademii sztuk pięknych i Jan Stadler, student. Do rozprawy powołano szereg świadków, przeważnie komisarzy policyjnych, agentów i policyantów.

Ano, czuwa straż nad Wisłą!

Przedstawienia teatralne dla młodzieży szkół średnich. Wydział krajowy uznając dodatni skutek urządzania przedstawień teatralnych dla młodzieży szkół średnich, odniósł się do dyrekcyj teatrów subwencyonowanych przez kraj, aby stale co tydzień n. p. w sobotę popołudniu dawać dla młodzieży szkół średnich przedstawienia po możliwie niskich cenach.

Z dziedziny pedagogii. W niedzielę 18-go wygłosi ks. Jan Gralewski z Warszawy w auli uniwersyteckiej odczyt na temat: „New education a ustawy komisyi edukacyjnej". Jedyny to u nas znawca nowszych kierunków wychowania młodzieży w Szwecyi, Anglii, Ameryce i t. d., który umyślnie zadał sobie pracę, by się zapoznać gruntownie z obecnymi kierunkami wychowania młodzieży za granicą, by módz następnie stworzyć na ziemi polskiej — polską szkołę, odpowiadającą duchowi i potrzebom polskiej młodzieży. Zasłużony pedagog i prawdziwy opiekun i przyjaciel młodzieży, uznał za stosowne wygłosić odczyt na powyższy temat, by zapoznać ciała nauczycielskie i wychowawcze z nowszymi systemami wychowania za granicą, a równocześnie podkreślić nigdy nie starzejące się myśli w ustawach polskiej komisyi edukacyjnej. Spodziewać się więc należy, że tak zajmujący temat zainteresuje szersze kręgi mieszkańców naszego grodu.

Dochód przeznaczony na rzecz Ak. Koła Związku Pomocy narodowej. Początek o g. 4-tej. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. p. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

Odczyt p. t.: „Rzut oka na literaturę polską XIX wieku" wypowie dr Stanisław hr. Tarnowski w piątek o godz. 4-tej popołudniu w auli uniwersytetu. Bilety po 1 kor. sprzedaje księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

Sekcya szkolna rady miasta odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego, na którem na podstawie referatu r. Sołtysika przeprowadzono obszerną dyskusyę nad działalnością w ostatnich dwóch latach wyższych kursów dla kobiet im. Baranieckiego. Uchwalono wnioski oraz sprawozdanie dyrekcyi kursów przedłożyć pełnej radzie miejskiej.

Zniżenie kary. Na skutek odwołania się do trybunału najwyższego, przez obrońcę prawnego studenta, Konopczyńskiego, skazanego za pobicie komisarza policyi p. Tomasika na karę jednorocznego więzienia, zniżono skazanemu karę na sześć miesięcy i wliczono w to sześciotygodniowy areszt śledczy.

Obławę policyjną urządziła we środę wieczorem tutejsza policya, aresztując kilkunastu włóczęgów obojga płci; część aresztowanych odstawiono do szpitala.

Przy aresztowanym Antonim Kogucie, który podaje się za lokaja z Przybyszówki, znaleziono tarczę srebrną z napisem węgierskim: „Báró Josika Samu" i szereg notatek w języku węgierskim, z których posiadania nie umiał się Kogut wytłómaczyć.

Uczta włamywaczy. Do sklepu korzennego i trafiki p. Mojżesza Greidingera, róg ul. św. Gertrudy i Zielonej, włamali się wczorajszej nocy nieznani sprawcy przez okno z podwórca, wyrządzając w sklepie wielkie spustoszenie. Sprawcy urządzili sobie najpierw ucztę z ciastek, wędlin, win, likierów i t. d., a następnie przewrócili cały sklep do góry nogami, zabierając co się tylko dało. Włamywacze szukali przedewszystkiem za gotówką, ale ponieważ właściciel zabrał na noc pieniądze ze sobą i zostawił tylko drobną monetę około 4 koron, zabrali tylko tę kwotę, prócz tego znaczny zapas tytoniu, różnych wiktuałów i likierów. Wysokości szkody na razie nie dało się obliczyć.

Służące złodziejki. Przed kilku dniami skradziono z zamkniętego biurka na szkodę p. Ludwika Guzka, emerytowanego pułkownika, zamieszkałego przy ul. Bernardyńskiej l. 8, gotówką 120 kor. i kosztowności, wartości przeszło 300 koron. Śledztwo policyjne wykazało, że kradzieży tej dopuściła się służąca Ludwika Porębska przy pomocy Katarzyny Pietrzyk. Obie podały, że skradzione przedmioty ukryły w gnojówce we wsi rodzinnej Borku Fałęckim pod Podgórzem, ale wszelkie poszukiwania w tym kierunku okazały się bezskuteczne.

Kradzież w Liszkach. Sprawa kradzieży 14.000 kor. z kasy podatkowej w Liszkach nie jest dotąd wyjaśniona i nie aresztowano nikogo. Tajemniczość kradzieży polega na tem, że sprawca (czy sprawcy) po dokonaniu kradzieży kasę zamknął, a więc musiał posługiwać się kluczami. Kasa zamykała się na dwa klucze, z których jeden był w przechowaniu u kontrolora, drugi u kasyera. Sprawca musiał więc posiadać oba klucze, względnie postarać się o odciski i według nich sporządzić sobie własne klucze.

W sprawie tej wyjechał do Liszek we czwartek popołudniu znany inspektor policyi p. Bronisław Karcz, po raz drugi.

Zakopane 14 lutego 1906. (*Pan i góral*). P. Witold Uznański, właściciel dóbr Szaflar

---

nia etymologiczne terminów naukowych, pochodzących z łaciny lub z greckiego. W tym duchu przemawiałem już bardzo dawno, bo w pierwszym moim odczycie publicznym „O pracy umysłowej" w r. 1872, a ostatnio w r. 1898, w przedmowie do książki prof. Plenkiewicza.

Co do drugiego, t. j. bezkrytycznego posłuszeństwa w wychowaniu, to autorowie odezwy zapominają, że posłuszeństwo musi być naprzód bezkrytyczne. — Kto się nie nauczy słuchać, ten nie będzie umiał rozkazywać, a co gorsza, nie nauczy się słuchać samego siebie, gdy będzie już mógł sam sobie rozkazywać rozumnie. Kwestya sprowadza się tylko do tego, kiedy się ma skończyć posłuszeństwo bezkrytyczne a zacząć krytyczne, lub o ile w danym okresie jedno ma przeważać nad drugiem, bo bez ślepego posłuszeństwa ani wychowywanie domowe, ani karność szkolna obejść się nie mogą, a obejść się nie mogą dlatego, że bez nich nie może być mowy o wzwyczajeniu do ładu, do oszczędności czasu, do punktualności, do panowania nad sobą, a tem samem i nie mogłoby być mowy o wyrobieniu charakteru. Wychowawca sam musi umieć odczuć gdzie i kiedy można lub nawet trzeba żądać posłuszeństwa bezkrytycznego. Nie ulega wszakże wątpliwości, że krytyczne ma szersze znaczenie i że tylko ono sprzyja rozwojowi samodzielności. Słusznie też autorowie odezwy mówią dalej:

> Dzisiejsze społeczeństwo domaga się od szkoły, aby wychowywała młodzież na wolnych, do krytycznego sądu i życiowych walk przygotowanych obywateli, a zyskuje wycieńczone fizycznie, niezdolne do samodzielnej myśli, karłowate duchem, apatyczne i bierne automaty".

Mocno powiedziane, lecz nie bez słuszności.

> „Zamiast ludzi świadomych swej wartości wewnętrznej i człowieczej godności, wytwarza szkoła dzisiejsza pokorne, pełzające, jedynie w protekcyę możnych tego świata wierzące istoty; wytarte czoło młodzieńca jest najpożądańszą cechą w oczach klasy rządzącej".

Znów trochę za silne wyrażenie; wytartego czoła i klasa rządząca nie pożąda; prawdą jednak jest, że poszukiwanie karyery, kosztem ubliżających godności ludzkiej zabiegów, bywa w pewnej mierze winą szkoły, zapominającej o wyrobieniu w dziecku przedsiębiorczości, polegania na własnych siłach i zdolności radzenia sobie, to na takiej, to na innej drodze. Samoistne wyszukiwanie sposobów rozwiązywania różnych zagadnień, zwłaszcza konkretnych, własnoręczny wyrób prostych przyrządów szkolnych, nauka niektórych rzemiosł, pomiary geometryczne w polu, wycieczki dalsze z pozostawieniem ich organizacyi samym dzieciom, nawet niektóre zabawy zbiorowe mogłyby rozwijać przedsiębiorczość i samodzielność, a są zupełnie zaniedbane. Z drugiej strony, dzisiejsze wychowanie nietylko nie rozwija, ale nawet tłumi rozwój ambicyi, o czem pisałem już w „Encyklopedyi wychowawczej". Autorowie odezwy mówią słusznie:

> „Kto bez protestu znosi „wykazy", „upomnienia" i „nagany publiczne", kto pozwala siebie bezkarnie obrzucać na każdym kroku karczemnemi wyzwiskami; kto nie ma prawa, w razie niesprawiedliwego nawet ukarania, zabrać głosu w swojej obronie; kto przywyka do zamachów na swoją wolność przez karę karceru, kto zżyje się z inkwizycyjną, moralną presyą — ten nie może rozwinąć w sobie poczucia ludzkiej godności".

Czyżby rzeczywiście „karczemne wyzwiska" praktykowały się w szkole galicyjskiej? Czyżby naprawdę nie dopuszczono do głosu karanych?... Moje zdanie w tych sprawach streszcza się w następujący sposób: Wszelkie kary, wstydzące publicznie, winny być zniesione. Kara powinna się odbywać poufnie między władzą a winowajcą. Nauczyciel nie powinien ucznia upokarzać przezwiskami, nawet takiemi, które oznaczają tylko

Kiełbasy Tuchowskie
czysto wieprzowe,
słynne ze swej jakości.
149
poleca handel
Stanisława Miętusa
(dawniej J. Woyciechowski)
Kraków, ul. Szpitalna l. 19.

i Poronina pod Zakopanem, roszcząc sobie pretensyę do włościanina Łukaszczyka za szkodę polną, wezwał go do swej kancelaryi z żądaniem wynagrodzenia mu jej. Chłop zapłacił, ale stawiał się hardo, tak, że Uznański wypchnął go za drzwi, przyczem góral przewrócił się i potłukł.

Ambitny góral poszedł do sądu, a sąd powiatowy w N. Targu skazał p. U. na grzywnę w kwocie 10 k., oraz na zapłacenie poszkodowanemu kosztów w kwocie 59 kor. Oskarżony odwołał się jednak do trybunału apelacyjnego w N. Sączu, który jednak na rozprawie 9 b. m. zatwierdził wyrok I instancyi, ustaliwszy koszta dla górala na kwotę 24 kor.

Z RADY MIEJSKIEJ.

Kraków, 15 lutego 1906.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. trzy kwadranse na 6 tą, z powodu niepunktualnego schodzenia się radców.

Na wstępie zabrał głos prezydent dr Leo oświadczając, że odebrał razem z komisyą wydelegowaną z łona rady gmach po starym teatrze, którego przebudowa została już ukończona. Uroczystość poświęcenia przebudowanego gmachu odbędzie się **w najbliższą niedzielę** o 12 w południe, na które zaprosił prezydent całą radę. Na wniosek prezydyum ofiarowała rada z tej okazyi kwotę 500 koron na cele dobroczynne.

O regulacyę Rudawy.

R. Federowicz podnosi w formie interpelacyi sprawę regulacyi Rudawy i zabezpieczenia miasta przed powodzią. Mowca na podstawie informacyj z „dobrej" strony zawiadamia radę, że z powodu technicznych sporów co do sposobu przeprowadzenia tej regulacyi, między technikami rządowymi i autonomicznymi, sprawa stoi jeszcze ciągle w stadyum przygotowawczem wobec czego zachodzi obawa, że w bieżącym roku roboty nie zostaną rozpoczęte.

Mowca obawia się, by z powodu tego sporu technicznego, miasto nasze znowu nie było narażone na poważne straty materyalne i stawia wniosek, aby prezydyum miasta poczyniło energiczne kroki, o rozpoczęcie robót około regulacyi Rudawy w r. 1906. Wniosek po krótkiej dyskusyi uchwalono.

Imieniem komisyi gazowo-elektrycznej referował dalej kierownik elektrowni miejskiej inż. Gajczak. Ponieważ rozwój elektrowni jest bardzo pomyślny a dotąd posady urzędników i sług były prowizoryczne, referent stawia wniosek, uchwalony przez radę, aby zatwierdzić etat i podwyższyć pensye 4 urzędników, werkmistrza, kontrolora sieci i dwóch woźnych.

Następnie uchwaliła rada kredyty dodatkowe: 1) na pokrycie premii asekuracyjnej teatru miejskiego w kwocie 2.944 k. 16 hal., oraz 2) na utrzymanie aresztów miejskich i aresztantów w kwocie 484 k. 26 h.

Do komisyi teatralnej wybrała rada w głosowaniu kartkami r. Staniszewskiego 42 gł. i r. Muczkowskiego 36 gł. W mniejszości pozostał r. Guńkiewicz z 16 głosami.

Sprawa wydzierżawienia kasy targowej na miejskiej targowicy, wywołała ożywioną dyskusyę. Radcy: dr Guńkiewicz i dr Gross występują przeciw zmonopolizowaniu kasę targowej w ręku p. Saula Landau, a wspólnie z r. drem Bujwidem żądają, aby kasy oddać instytucyi finansowej krajowej, a nie czeskiej „Żivnostencka Banka". Dr Szarski i r. Judkiewicz bronią instytucyi kasy targowej. R. Bialik żąda zniesienia zwyczaju panującego na targowicy, aby sprzedający i kupujący płacili ajentom po 2 kor. od sztuki bydła. Ostatecznie uchwalono proponowany przez komisyę administracyjną regulamin dla kasy targowej.

Na wniosek r. Federowicza rada powołała do komisyi administracyjnej r. Bialika, jako rzeczoznawcę i reprezentanta krakowskich rzeźników.

Najciekawszy punkt porządku dziennego, t. j. sprawę miejskich jatek odroczono do następnego posiedzenia, poczem przystąpiła rada do tajnych obrad.

Telegramy „Nowin".

Przygotowania do „Dumy".

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga: Witte przewiduje, że możliwem będzie zwołanie „Dumy" w połowie maja. Sądzi on, że do tego czasu wewnętrzne zawikłania się uspokoją. Jeszcze w ciągu kwietnia Rada państwa przemieni się w Izbę wyższą. Witte przewiduje też z początku silne starcia między obu Izbami, bo niektórzy członkowie „Dumy" wystąpią niechybnie z wnioskami, idącymi bardzo daleko, nawet w kierunku komunistycznym.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Przywódcy koalicyjni obradowali w obecności prezydenta Izby Justha nad sytuacyą, jaka powstanie po rozwiązaniu Izby. Justh zaprzeczył przedewszystkiem pogłosce, jakoby już był zawiadomiony o terminie rozwiązania Izby. Na konferencyi spierały się dwa zdania. Skrajniejsi obstawali przy tem, aby po rozwiązaniu dalej obrady prowadzić, inni domagali się tylko protestu. Uchwała nie jest znaną, a nawet nie wiadomo, czy już zapadła.

Wiedeń. Do „N. fr. Presse" donoszą z Budapesztu: Niezwykle długi pobyt br. Fejervary'ego w Wiedniu i jego częste audyencye u króla wywołały w Budapeszcie wielkie zdziwienie. Zdziwienie to łączy się z zaniepokojeniem, gdyż wiadomo, że zarządzenia co do rozwiązania parlamentu już są wydane i nie ma widocznego powodu do dalszych konferencyj. Jutro rozstrzygną się te wątpliwości, gdyż br. Fejervary wraca do Budapesztu. Absolutnie jest pewnem, że przygotowane

---

nizki stopień uzdolnienia — zwłaszcza takiemi, gdyż prędzej już wybaczyć można przezwiska, odnoszące się do lenistwa lub złej woli, w żadnym zaś razie wmawiające przesadnie złe skłonności, byłaby to bowiem poprostu sugestya złego. Należy wprowadzić w klasach wyższych sądy koleżeńskie, zachowując nad niemi tylko nadzór moralny, korektorski, wyjaśniający. W ostateczności i w wykroczeniach ciężkich, a nieznanych kolegom, uciekać się do sądu poufnego profesorskiego. Wiara w powagę władzy niech się opiera na szacunku za sprawiedliwe i życzliwe postępowanie, nie na bojaźni. Uczeń powinien się obawiać tylko złej opinii swoich kolegów i władzy. Natomiast zawsze publicznymi być mają wszelkie wyrazy uznania. To wystarczy. Nauczyciele winni myśleć częściej nad tem, kogo i jak pochwalić, aniżeli nad tem, kogo i jak ukarać. Czytamy dalej:

„To wszystko chcemy w młodzieży uświadomić. Człowieka w niej zbudzić, chcemy, aby poznała konieczną potrzebę gruntownych zmian w dzisiejszym systemie szkolnym, a gdyby władze szkolne i społeczeństwo, które mają przedewszystkiem obowiązek zastanowienia się nad reformą szkolnictwa, pozostały wobec naszych żądań obojętne — wówczas musimy wystąpić razem wszyscy, celem zwrócenia uwagi społeczeństwa na straszne stosunki, pod którymi cierpi i męczy się młodzież szkół średnich w Galicyi".

Chcę wierzyć, że do tego nie przyjdzie; byłoby to zbyt wielkim wstydem dla szkół polskich. Ale zarazem też zwracam uwagę czyją należy, że lekceważeniem młodocianych aspiracyj nie osiąga się nic, nawet większej pokory. Młodzież przyjmie krytykę starszych, ale musi ją usłyszeć, spokojną, życzliwą i dla niej zrozumiałą. Milczenie, jakiem prasa galicyjska usiłuje zdusić pierwociny tego ruchu, może osiągnąć skutek wprost przeciwny i bynajmniej nie pożądany.

Na razie wzywamy was do uważnego zbadania i przedyskutowania poniżej sformułowanych żądań, postawionych już przez liczne zjazdy i konferencye młodzieży szkół średnich i abituryentów. Żądamy:

1) Gruntownej rewizyi planu nauk i podręczników szkolnych..."

Rewizya ta jest rzeczywiście niezbędna tylko należy oddzielić od siebie dwie całkiem odrębne sprawy: reformy planu i krytyki podręczników. Przedewszystkiem bowiem niektóre przedmioty mogą całkiem odpaść, a wtedy i podręczniki do nich okażą się zbyteczne. Następnie rozbiorowi samego planu nauk muszą przewodniczyć inne zasady, a krytyce podręczników, w zastosowaniu do przyjętego już planu, inne. Ludzie kompetentni do krytyki podręczników mogą też nie mieć kwalifikacyi do reformy planu ogólnego. Sądzę, że należałoby utworzyć specyalne Towarzystwo, albo specyalne komisye Towarzystwa pedagogicznego, do zajęcia się naprzód pierwszą a następnie drugą z tych spraw: dyskutować je na zjazdach publicznych i w pismach. Co do wadliwości podręczników, o której to sprawie wypowiedział niedawno szereg trafnych uwag p. Kazimierz Bartoszewicz wezwałbym do dania opinii szczegółowych, wymotywowanych, nietylko nauczycieli, ale i młodzież, która świeżo ukończyła gimnazya, ponieważ ta niejednokrotnie wytknęłaby mogła sama, co jest niezrozumiałe, niejasne, lub czego brak, jej zdaniem, w podręcznikach. Do zjazdów zaś powołałbym wszystkich wogóle, których kwestya reformy interesuje. Dyplomy nic tu nie znaczą; często wprost przeszkadzają widzeniu rażących nawet błędów wskutek oswojenia się z niemi. Natomiast są ludzie, pod każdym innym względem niewykwalifikowani, ale którzy przejęli się pożytkiem jakiejś jednej zmiany użytecznej i tę mogliby z korzyścią apostołować.

„2) Zniesienie matury".

I to żądanie wydaje mi się słuszne. Tak zwany patent dojrzałości jest wła-

---

RUM AROMAT. w składzie fabrycznym (Probiernia) FLORYAŃSKA 32. R. Marczyńskiego największej w Krakowie i okolicy parowej fabryki wódek. Zwierzyniec.

Litr od 58 ct.

przez rząd rozwiązanie parlamentu nastąpi dn. 19 lutego br. W tym planie nic się nie zmieniło przez pobyt br. Fejervarego w Wiedniu. To, co ewentualnie rozgrywa się w Wiedniu za kulisami, nie ma znaczenia i nie może wstrzymać biegu akcyi. Los parlamentu jest postanowiony. Donoszą także, że arcyks. Józef, komendant budapeszteńskiego pułku huzarów, wziął wczoraj 8 tygodniowy urlop i już wyjechał, aby podczas rozwiązania Sejmu, nie być obecnym na Węgrzech.

Rada państwa.

(Telefonem).

Mowa posła Dulęby.

W dalszym ciągu swej mowy w sprawie wojskowej stwierdził mówca, że od długiego czasu rząd zapowiada, iż projekt reformy fatalnej **wojskowej procedury karnej** jest gotowy, a brak tylko pewnych szczegółów. Od tego czasu żadnego postępu nie widać, mimo iż wówczas jeszcze funkcyonował parlament węgierski. Zapewnienia ministra obrony krajowej w komisyi, że prace przedwstępne w sprawie nowej procedury karnej wojskowej w ministerstwie wojny są w toku, *brzmią jak ironia*. Faktycznie nie wiadomo, która generacya doczeka się tej reformy. (Głosy u Polaków: Bardzo słusznie).

Dalej omawiał mowca sprawę **rewersów demolacyjnych** i podniósł, że sprawę tę po raz pierwszy poruszono w sierpniu r. 1869 w delegacyach; od tego czasu poruszono ją jeszcze 45 razy. (Głosy: S'uchajcie!). Uchwalono niezliczoną ilość rezolucyj i poczyniono bardzo wiele przyrzeczeń. W r. 1901 wręczono nawet obu prezydentom gabinetów dotyczący projekt ustawy, ale nikt nie wie, co się z nim stało. Koło polskie musi z naciskiem (*żadny to nacisk! przyp. red.*) żądać, by rząd wreszcie raz załatwił tę piekącą kwestyę i przedłożył zapowiedzianą ustawę. (Głos u Polaków: Byłby najwyższy czas!).

Z kolei uzasadniał mowca życzenia ludności rolniczej galicyjskiej w sprawie służby wojskowej. Właśnie ta część ludności najwięcej cierpi pod ciężarem służby wojskowej, byłoby więc zupełnie sprawiedliwem, gdyby zarząd wojskowy ze swej strony również poczynił pewne ofiary. Zarząd wojskowy nie powinien traktować ludności rolnej jako jakiegoś spekulanta, ale jako zaprzyjaźnione mocarstwo, które dostarcza państwu najlepszych żołnierzy. Mowca stwierdza z zadowoleniem, że zarząd wojskowy po części uwzględnił życzenia ludności rolnej co do ustanowienia ceny otrębów, jednakże byłoby pożądanem uwzględnienie tych życzeń w wyższej mierze, oraz uregulowanie cen odpowiednio do rzeczywistej wartości. Następnie żądał mowca wprowadzenia stadniny źrebiąt w Galicyi wschodniej.

Wydanie ustawy o podwodach było dla ludności Galicyi wielkiem dobrodziejstwem, ale jej postanowienia są przez to iluzoryczne, że zarząd wojskowy nie komunikuje się wprost z tymi, którzy dostarczają koni i wozów, tylko z pośrednikami.

Następnie żądał mówca większego udziału rękodzielnictwa w dostawach wojskowych; udział 20% nie odpowiada stosunkom galicyjskim, gdzie nie ma wielkiego przemysłu. W sprawie języka w żandarmeryi przyłącza się mówca w zupełności do wywodów posła Kaftana. Mowę swoją zakończył życzeniem, aby minister obrony krajowej, który dopiero krótki czas jest w urzędzie, poinformował się o stosunkach w Galicyi i życzenie tego kraju jak najrychlej uwzględnił. (Żywe oklaski i gratulacye u Polaków).

Mowa posła Rottera.

Z kolei zabrał głos pos. Rotter i przedstawił szereg życzeń Galicyi. Jeżeli armia jest koniecznością państwową, to z drugiej strony nie należy o tem zapominać, że rozwój armii musi iść w parze z finansowemi siłami państwa. Gdzie to nie ma miejsca, tam istnieje niebezpieczeństwo, że ten kosztowny i cenny instrument nie dopisze w chwili, w której będzie najpotrzebniejszy, z powodu braku środków finansowych. Liczba wojska w Galicyi nie odpowiada ilości rekrutów, pobieranych z Galicyi. Nadwyżkę rekrutów wysyła się do pułków innych krajów, gdzie żołnierzy, z powodu ich nieznajomości języka używa się do innych robót, nie stojących w żadnym związku ze służbą wojskową.

W sprawie rozdziału dostaw domaga się mowca przyznania rękodzielnictwu większej ilości dostaw. Następnie omawiał sprawę remont, poczem krytykował sposób wynagradzania szkód, wyrządzanych corocznie podczas manewrów. Na to wstawia się zwykle do budżetu stałą kwotę, tak, że nie płaci się odszkodowania w miarę szkód rzeczywistych, tylko w miarę środków wstawionych na ten cel do budżetu. Przytem wymaga się jeszcze od gmin poszkodowanych, aby sobie zapamiętały, które pułki szkodę wyrządziły. W sprawie rewersów demolacyjnych podnosi sprawozdanie, że sprawa ta może być załatwioną tylko w porozumieniu z rządem węgierskim. Gdy jednakże jeszcze parlament węgierski był zebrany i można było sprawę tę załatwić, **nie spieszono się z tem wcale**. Mowca ponownie przedkłada petycyę z r. z. pos. Petelenza w sprawie rewersów demolacyjnych.

Omawiając stosunki między ludnością cywilną i wojskową, przypomina sprawę **Matejko Windischgraetz** i oświadcza, że w tym wypadku niewinny właściciel dóbr Matejko musiał z powodu wykroczenia kilku oficerów cierpieć. Bardziej jeszcze zadziwia, że bezpośrednio po zasądzeniu Matejki na 10 dni aresztu względnie 1000 kor. grzywny, to samo towarzystwo oficerów jeszcze dwukrotnie urządziło polowanie na jego polach. Jeżeli się wniesie zażalenie do starostwa przeciw takiemu postępowaniu, to starostwo odpowiada, że tego rodzaju przyjemności podnoszą ducha rycerskiego oficerów.

Mowca omawia z kolei sprawę wojskowej procedury karnej, która objawia wielkie braki. Tak n. p. decyzya, czy oficer został obrażony, przysługuje tylko jemu samemu. Oficer jest więc oskarżycielem, wydającym wyrok i wykonawcą jego, w jednej osobie. Żołnierz ma także wobec cywilnego przywilej, że może sobie pozwolić na ograniczenie osobistej wolności innego, na naruszenie prawa domowego itd., jak to n. p. w sposób wprost nieodpowiedzialny czyni żandarmerya. **O znęcaniu się nad żołnierzami w ostatniem czasie mniej się mówiło, jak dawniej. Jednakże z tego nie można wnosić, aby w tej sprawie nastąpiło polepszenie.** Natomiast władze wojskowe obecnie stały się ostrożniejsze. I tak, zakazuje się n. p. jednorocznym ochotnikom o zajściach w pułku opowiadać.

W postępowaniu z chorymi żołnierzami ostatnimi czasy zapanował zwyczaj, że każdego żołnierza uważa się za symulanta i w razie, jeżeli w pułku nie znajdzie pomocy lekarskiej, zakazuje mu się udawać do lekarza cywilnego. Jeżeli żołnierz popełni samobójstwo, a kula przypadkowo go nie zabije, tylko zrani, uważa się go za okaleczającego się.

W kwestyi wojskowych zakładów wychowawczych mowca w zupełności przyłącza się do wywodów p. Sternberga. Przez wychowanie wojskowe powinno się w żołnierzu pielęgnować patryotyzm, uczucie narodowe i świadomość godności ludzkiej. Zamiast tego jednakże ludzie po trzech latach wracają rozgoryczeni do domu.

Mowca oświadcza się za tem, aby nietylko gimnazyastom przyznawano prawo jednorocznej **służby wojskowej**, ale także młodym ludziom, którzy ukończą *szkołę handlową* i t. p. zakłady. W Niemczech przysługuje to prawo nawet pewnym kategoryom robotników, co byłoby u nas także ze względów socyalnych nader ważnem. Przez to robotnicy czuliby się bardziej częścią całego społeczeństwa. U nas na podstawie uchwały rady honorowej **karze się oficerów rezerwowych**, którzy zajmują się rękodzielnictwem lub rolnictwem! Czyżby zapomniano o tem, że cesarz Józef sam prowadził pług, aby w ten sposób dać wyraz szacunku dla rolnictwa? Czy zapomniano u nas, że Cincinatus został od pługa powołany na dyktatora dla ratowania ojczyzny? A przecież rzymski dyktator był czemś więcej, jak austryacki lejtnant rezerwowy.

W końcu poruszył mowca sprawę drugiego roku służby dla ochotników i oświadczył, że osiągnięcie szarży oficerskiej powinno być kwestyą ambicyi. Drugi rok służy za karę dla tych, którzy nie chcą lub nie mogą zostać oficerami,

---

ściwie tylko biletem protekcyjnym. Kiedym czytał ubolewania naszych pism w początkach bezrobocia szkolnego na temat szkół z prawami i szkół bez praw, serce mi się ściskało na myśl, że my tak mało rozumiemy, czem właściwie powinna być szkoła! Szkoła nie powinna dawać żadnych praw; szkoła z prawami jest zawsze demoralizująca. W tych gałęziach karyery, gdzie egzamin jest potrzebny, wszyscy kandydaci zdawać go powinni; a to, czy ktoś przedtem zdał egzamin ogólny z wszystkiego potrosze, nie powinno być warunkiem *sine qua non*. Tem bardziej do uniwersytetów powinni być dopuszczeni wszyscy, bez względu na płeć, wiek i przygotowanie.

Kto nie będzie rozumiał wykładów, ten albo odpadnie, albo się sam przygotuje. My w gimnazyum lubelskiem, w latach 1865 i 1866, urządzaliśmy dobrowolnie wykłady dla klas niższych, będące streszczeniem ważniejszych kursów i dojrzewaliśmy przy nich lepiej, niż przy wykuwaniu kilkunastu przedmiotów naraz, kosztem sił i zdrowia. Takie wykłady klas wyższych dla niższych należałoby wprowadzić we wszystkich szkołach, jawnie, z pomocą i przy życzliwym nadzorze władzy. Przygotowują one dobrych nauczycieli, lepiej niż dzisiejsze seminarya, a co równie jest ważne, rozpowszechniają umiejętność jasnego i dla wszystkich zrozumiałego sposobu wypowiadania swoich myśli, umiejętność bardzo dziś rzadką. (Dok. nast.)

Dr Julian Ochorowicz.

Najbardziej zalecaną jest z powodu dużego i czytelnego druku

Książka do nabożeństwa

dla osób starszych, zawierająca WIELKI WYBÓR MODLITW NA CAŁY ROK. Wydanie to ozdobione różnemi winietami na pięknym papierze, w ozdobnej oprawie, z wyciskami i futerałem kosztuje tylko 2 Korony.

Do nabycia u St. Zielińskiego w Drukarni „CZASU" w Krakowie. 126

jest wstydem stanu oficerskiego. W myśl tych wywodów mowca ponownie wnosi obie rezolucye p. Petelenza z r. z. (*Żywe oklaski*).

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń. Pos. Silenyi i tow. wnieśli interpelacyę w sprawie konfliktu cłowego ze Serbią i zapytują, czy prawdą jest, że rząd austro-węgierski postawił Serbii zbyt ciężkie warunki.

Pos. Breiter i tow. wnieśli interpelacyę **w sprawie afery Windischgraetz-Matejko**.

Z porządku dziennego rozpoczęto dalszą dyskusyę nad **poborem rekruta**.

Minister obrony krajowej Schönaich prosi o uchwalenie także w tym roku poboru rekruta. Armia nie ma jeszcze wielu urządzeń. Stanowisko zarządu wojskowego jest bardzo trudne, gdyż militaryzm nie cieszy się ogólnie sympatyą, lecz jak długo ta instytucya istnieje — jest naszym obowiązkiem zrobić wszystko dla utrzymania armii na wysokości zadania. Odpowiadając na sprawy, podniesione w dyskusyi, zaprzecza jakoby droga, jaką Prusy obrały w r. 1814 na polu militaryzmu, doprowadziły do nędzy ludność robotniczą, jak to podniósł pos. Schramek.

Minister już od dłuższego czasu czyni starania (!) o uregulowanie języka żandarmeryi w duchu rzeczywistych potrzeb. Rokowania w tej sprawie z ministerstwem wojny są w toku i w najbliższym czasie będą w zadowalający sposób ukończone. O przekroczeniach kontyngentu rekruta w Galicyi nie ma mowy, a rezultat poboru w Galicyi wykazuje, że trzymanym jest on w granicach ustawy, nadwyżka zaś przydzielaną bywa do zapasów. Jeżeli chodzi o zarzut używania rekruta z Galicyi w Czechach, to należy go sprowadzić tylko do konieczności wypełnienia pewnych luk w kilku gatunkach broni, zaś stanowczo niesłusznem jest twierdzenie, że żołnierze ci bywają używani do posług niższego rzędu. O tem nawet nie można mówić, podobnie jak o tem, że żołnierze ci nie mogą otrzymać stopnia podoficerskiego. Dalej stwierdził Schönaich, wobec twierdzeń, jakoby w Galicyi nie było komisyi asenterunkowej koni dla obrony krajowej, że od lat prawie wszystkie konie dla obrony krajowej nabywa się w Galicyi. (Głosy: Słuchajcie! Słuchajcie!).

Pos. Kasper: A w innych krajach nie?

Pos. Gniewosz: Bo nie mają koni!

Min. Schönaich:

Co się tyczy przeniesienia kompetencyi w sprawach żandarmeryi z ministerstwa obrony krajowej do ministerstwa spraw wewnętrznych, to zarówno ustawodawcze jak wojskowe i ekonomiczne względy przemawiają za zatrzymaniem dotychczasowego stanu. Co do reformy wojskowej procedury karnej, wskazuje minister na swe oświadczenia, złożone w komisyi, a nadto wskazuje na okoliczność, że w ostatnich 6 latach liczba praktykantów audytoryatu z 20 wzrosła do 160. Na skargi podniesione z powodu wojskowych zakładów naukowych, podnosi minister, że od młodzieńców, wstępujących do tych zakładów należy bezwarunkowo żądać, aby władali przynajmniej dwoma językami.

Przypływ do zakładów tych jest wprawdzie znaczny, ale takich, co władają dwoma językami, jest stosunkowo mało. Jestto jednak koniecznem, bo każdy oficer powinien umieć się rozmówić ze swoimi żołnierzami. (Potakiwania). Minister przypomina następnie oświadczenie prezydenta ministrów, złożone 28 listopada, a stwierdzające, że przyjętą została norma, iż jeżeli 20 prc. żołnierzy mówi jakimś językiem, to ten język zaliczony bywa także do języka pułkowego. Musi być jednak obowiązujący język służbowy albowiem wojsko, w którem dowódzcy nie mogący się porozumieć ze swoimi żołnierzami w jednym języku byłoby smutnem wojskiem, ale i tu są pewne granice. Oficerowie muszą władać językiem służbowym, podoficerowie powinni go znać, od żołnierzy się tego nie żąda.

Co do języka towarzyskiego oficerów, nie ma żadnego rozkazu. Nikomu nie zabrania się w kole rodaków posługiwać się tym językiem, w którym go wychowano, ale austryacki korpus oficerski jest mieszanym i gdy oficerowie znajdą się w swojem większem towarzystwie, mówi się tym językiem, który wszyscy rozumieją (Oklaski; przerywania u radykałów czeskich). Nie ma na to żadnego rozkazu, ani rozporządzenia, te przepisy zawarte są w Knigg'ego „Umgang mit Menschen". Nigdy nie prześladuje się oficerów za ich narodowość, wolni jesteśmy od sporów wewnętrznych i działamy harmonijnie dla podniosłego celu.

Minister odpierał następnie zarzuty podnoszone przeciw przenoszeniu oficerów. Ubolewa, że w ciągu dyskusyi nie padło ani jedno przyjazne słowo dla armii. Nie ma mowy o jakiejkolwiek kastowości wojskowej, gdyż oprócz członków domu cesarskiego tylko nieliczni arystokraci i szlachta zawodowo oddają się służbie wojskowej. Oficerowie obecnie żyją dobrze z ludnością cywilną. Następnie oświadcza, że wszystkie inne państwa mają już nowe działa, my tylko mamy modele, nie mamy zaś pieniędzy na kupienie armat. Nawet gdyby te działa już były, nie mamy dla nich rekruta. O marynarce można powiedzieć to samo. Wokoło nas wszędzie się zbroją w okręty. Nie chcę wymienić krajów, gdyż powiedzianoby, że przemawiam za wojną, tymczasem zaś chcę mówić jedynie o gotowości do wojny. Jak wielkim jest brak środków obronnych, może za dowód posłużyć fakt, że ze strony niewojskowej wyszła podnieta, aby wzmocnić ochronę wybrzeży dalmatyńskich. Skutkiem złego uzbrojenia znika w armii samej zaufanie w swe siły. W końcu oświadczył, że uważał za swój obowiązek przedstawić stosunki z całą otwartością i prosi o utrzymanie siły wojskowej (Oklaski, minister odbiera gratulacye).

Pos. Klofacz omawia ujemny sposób polityki austro-węgierskiej na Bałkanach.

Pos. Wasilko mówi z uznaniem o ministrze wojny, który uwzględnia życzenia ludności. — Podnosi, że w razie, gdyby jakiej narodowości przyznano językowe przywileje na polu wojskowem, wystąpią Rusini z podobnymi żądaniami.

Apeluje do ministra wojny, aby armia nie była używaną do ucisku ludności ruskiej. Dalej mówił mowca, że Rusini mają zawsze pewną nadzieję w swą egzystencyę w państwie, oraz w ochronę ich przez dynastyę. Posłowie ruscy będą głosować za przedłożeniem, gdyż rząd wniesie przedłożenie w którem będą zastąpione główne punkta programu narodu ruskiego. W końcu oświadczył, reagując na mowę hr. Sternberga, że Rusini mają jedną odpowiedź na nią t. j.: niech Bóg chroni cesarza! (Oklaski wśród Rusinów).

Pos. Sturgh wskazuje na opłakane stosunki na Węgrzech, które mogą zachwiać organizacyą armii. Najpotrzebniejszem jest uchwalenie rekruta. Wiernokonstytucyjna wielka własność będzie głosować za przedłożeniem mimo, że wniósł je rząd, do którego kierunku politycznego, wielka własność nie ma zaufania.

Po przemowach pos. Sommera i Baumgustnera dyskusyę zamknięto.

Fressel a komisya nietykalności poselskiej.

Wiedeń. Komisya dla nietykalności poselskiej zajmowała się dzisiaj wydaniem pos. Fressla z powodu obrazy majestatu, zdrady stanu, obrazy armii i podburzania armii do nieposłuszeństwa. Jak słychać, komisya uchwaliła po dłuższej dyskusyi 12 głosami przeciw pięciu (kilku posłów wstrzymało się od głosu) nie wydać pos. Fressla. Przewodniczący komisyi pos. Starzyński złożył wobec tej uchwały mandat.

Z ostatniej chwili.

Z teatru. Sobota 17 bm. będzie dniem pierwszego przedstawienia nowej niegranej dotąd nigdzie sztuki Stan. Przybyszewskiego pt. „Śluby". Jest to dramat współczesny w 3 aktach, rozgrywający się między czterema postaciami, zarysowanemi z właściwą Przybyszewskiemu siłą. Piąta figura, tajemnicza, czerwono włosa Krystyna, która jak uosobione fatum, czar swój zabójczy roztacza nad całym dramatem, nie przesuwa się nawet przez scenę.

Wśród dzieł Przybyszewskiego „Śluby" wyróżniają tem, że element erotyczny u tępuje w nich miejsca pierwiastkowi uczuciowemu. Poezya, pełna przejmującego nastroju, owiewa tę ostatnią pracę Przybyszewskiego i nadaje jej wśród utworów jego teatralnych szczególniejsze znaczenie. Pod względem scenicznym autor „Dla szczęścia" i tym razem okazuje niezwykłe opanowanie techniki scenicznej. Obsadę sztuki stanowią pp. Solscy, Sosnowski i Wysocka.

W niedzielę o godz. 3 po południu danem będzie „Betleem polskie" po raz pierwszy po cenach zniżonych. Wieczorem „Popychadło" Szutkiewicze.

Wędliny pójdą znowu w górę. Dowiadujemy się ze sfer masarzy i rzeźników, że ceny wieprzowiny i wędlin mają znowu podskoczyć znacznie w górę, a to z powodu braku trzody chlewnej. Tak przynajmniej twierdzą panowie rzeźnicy, którzy z powodu fiaska z jatkami miejskimi, znacznie zbardzieli, nie potrzebując już teraz obawiać się żadnej konkurencyi.

Skład fortepianów
W. BARABASZ
KRAKÓW, l. 38. I. p. Linia A-B.
(Dom W-go Wł. Fischera).

Z powodu licznych zapytań, dotyczących zmiany w moim interesie, mam zaszczyt donieść Szanownym moim Odbiorcom, że interes przedsiębiorstwa betonowego znacznie rozszerzyłem, a odstąpiłem tylko drobną sprzedaż materyałów budowlanych i w mojej własnej realności wydzierżawiłem fabrykę wyrobów cementowych — nadto, że jak dotychczas, wszelkie większe dostawy materyałów budowlanych przyjmuję i uskuteczniam.

JAKÓB BETTER
przedsiębiorstwo betonowe
Tel. nr 515. Kraków, ul. św. Jana 8.

Tani Sklep Chrześcijański „Pod Kościuszką"
w Krakowie, ulica Mikołajska L. 1.

poleca na obecną porę: Materye wełniane, flaneiki, barchany Bluzki i Halki gotowe. — Koce, Kapy i chodniki. **Bielizna** męska i damska własnego wyrobu. — **Wyprawy ślubne** **Ceny bardzo niskie i stałe.** **Sklep w niedzielę i święta zamknięty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie**

141 Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez też Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen i t. d. również

specyalnie lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Cenniki na żądanie franko.

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ kg. moich wyborowych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44. 46

Ogłoszenie konkursu!

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Zakopanem poszukuje zaraz egzaminowanego nauczyciela gimnastyki, uzdolnionego do prowadzenia ćwiczeń Członków Towarzystwa, jakoteż uczniów i dzieci. Płaca roczna 600 koron i ewentualna pomoc przy wyszukaniu pobocznego zajęcia. (Kandydaci stanu nauczycielskiego mogą otrzymać zaraz posadę). Zgłoszenia z podaniem wieku, zawodu i odpisem świadectw przyjmuje Wydział. 12

Cały dom

do wynajęcia na świeże powietrze, ze stajnią i wozownia, zaraz albo na sezon letni. Wiadomość: **Władysław Bogacki**, Balice, pod Krakowem. 122

Do sprzedania.

Szafa, i **mała lada sklepowa**, dwie **szafki wystawowe**, oraz **trzy szyldy**, z powodu zmiany lokalu, do sprzedania. Wiadomość w magazynie mód „IRIS", ul. Wiślna 2. 153

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381 poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą opałem od 2 koron wyżej.

Chrześcijański Magazyn Mebli

Szczepana Łojka

w Krakowie, ulica Szpitalna 28.

(obok Hotelu Pollera)

poleca na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki itp. 344

CENA: 60 h

RĘCE BIAŁE — GŁADKIE — DELIKATNE CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** = NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU.

— DROGUERYA POD LWEM POD FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7. DO NABYCIA WSZĘDZIE.

MARKA OCHRONNA KOTWICA

161

ZAKŁAD POGRZEBOWY

LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 11

MAGAZYN MEBLI
I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
KAJETANA DUDZIAKA
w Krakowie, ul. Floryańska l. 36, I. p.

Posiada na składzie: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, biura amerykańskie, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portyery, firanki itp.

Podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 1

Nakładem księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie, (ul. św. Jana 6, Hotel Saski), wyszła książka do nabożeństwa p. t.

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce).

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich „Paroissien Romain", zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta roku.

Cena egzemplarza bez oprawy **2** korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe koron **3**. W oprawie miękkiej, w szagryn wyborowy, rogi okrągłe, brzegi złocone lub pąsowe koron **5**, toż samo z brzegami pąsowymi lub niebieskiemi, a na nich liljki złocone koron **5·50** toż samo w skórę ecrasé, brzegi złocone lub pąsowe koron **6**. — Na porto należy dołączyć **30** h.

Tamże wyszedł **najtańszy**

Przewodnik po Krakowie.

Cena **20** hal.

PALARNIA KAWY



poleca codziennie i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" 45

po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Nowo otworzona

Masarnia Krakowska

J. Knobel i spółka

Kraków, ulica Szewska 23.

Poleca:

wszelkie wyroby w zakres masarstwa wchodzące w wyborowej jakości po umiarkowanych cenach.

151

Najlepsze higieniczne

paryskie i amerykańskie

Artykuły gumowe

do celów sanitarnych

poleca taniej jak wszędzie 157

Skład apteczny „SANITAS", Kraków ulica Długa 16.

Loterya Trafikantów

Główna wygrana 40000 Kor.

2223 wygranych

Ciągnienie nieodwołalnie 9 marca br.

Losy po 1 Kor. do nabycia w trafikach i Kantorach wymiany.

6 losów za 5 K. 50 hal., 11 losów za 10 K.

przesyła opłatnie Kantor wymiany

Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek główny 5.

88





Obrączki

ślubne

i pierścionki zaręczynowe

Wartościowe i eleganckie zegarki, w bogatym wyborze pierścionki, łańcuszki, kolczyki i wszelkie wyroby złote i srebrne urzęd. stempl. poleca

najtaniej **Emil Goldwasser**

w Krakowie ul. Grodzka 58.

Mam na składzie: Łyżki, łyżeczki, cukiernice, kosze i inne wyroby z chińskiego srebra.

Bogato ilustrowane polskie cenniki wysyła na żądanie darmo

Bezdzietne Małżeństwo

z wyższej sfery przyjmie na własne dziecię dyskretnego urodzenia za jednorazową odprawą, która będzie zabezpieczoną na majątku. Adres: A. Fischer, Nowy Sącz, restante. Nr. 164

---

200 koron

dam za wyrobienie posady przy urzędzie lub prywatnej. Na żądanie mogę złożyć kaucyę 2.000 koron. Adres „Zenon", Jasło, poste restante. Nr. 166

Realność

do sprzedania w miasteczku Makowie, w okolicy uroczej i zdrowej, składająca się z domu murowanego o 6 częściach mieszkalnych, zabudowań gospodarczych, stajni, stodoły, drewutni, oraz spichlerza i piwnicy murowanych, ogród obok domu, także plac budowlany, 10 mórg gruntu ornego, 6 mórg lasu i uprawnienia do tej realności. Wiadomość w Administracyi „Nowin" 165

Zdolny mechanik

obznajmiony z maszynami do szycia potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" pod „Zdolny mechanik". 156

Rentowny interes

tanio z powodu wyjazdu do sprzedania w jak najkrótszym czasie. Kapitał potrzebny bardzo mały i byt zapewniony. Wiadomość: Szewska 17 II p. 160

SALON MOD

»IRIS«

Maryi Romaniszyn

przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca:

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania **po bardzo przystępnych cenach.**

Płótna lniane

i wszelkie tkaniny pierwszej jakości

po cenach najniższych poleca własnego wyrobu Mieczysław Gonet **w Korczynie.**

Cenniki oraz próbki na żądanie opłatnie. 104

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna l. 3.

Prawnie zastrzeżone: naśladownictwo i przedruk zabronione.

Nieznajomość ustawy nie zmniejsza winy.



Sędzia: Jesteś Pan oskarżony, iż całe i ostatnie swoje pieniądze wydałeś na nieużyteczne i całkowicie bezwartościowe środki, jakkolwiek musiałeś Pan wiedzieć o tem, jak i każdy inny, że ***tylko Thierry'ego balsam*** i maść centifoliowa są wyłącznie pewnymi, niewątpliwie działającymi w wszystkich wypadkach środkami leczniczymi, co jest również potwierdzonem przez tysiączne listy dziękczynne.

Oskarżony: Niestety dałem się namówić i użyłem pierwszy lepszy polecony mi środek bez wartościowy i niedziałający, oraz **fałszowaną** maść, czego też obecnie bardzo żałuję.

Sędzia: Nieświadomość według ustawy nie usprawiedliwia i nie uniewinnia. Dlaczego nie kazał sobie Pan przysłać książeczki z tysiącami atestów od aptekarza Thierry'ego w Pregrada, którą wysyła się każdemu na życzenie darmo i opłatnie?

Oskarżony: Niestety nie wiedziałem o tej okoliczności.

Sędzia: Ze względu na okoliczność, iż może Pan to naprawić, uznaje się Pana niewinnym przestępku nie pielęgnowania zdrowia swego i swoich krewnych. Na przyszłość musi Pan zaniechać wszelkich przesyłek i używania innych bezwartościowych i nie działających surogatów i falsyfikatów, natomiast używać jedynie i często Thierry'ego balsam i maść centifoliową, jako jedynie pewne i nadzwyczaj szybko działające środki. Ustaw zdrowotnych należy ściśle przestrzegać najtańszą drogą, a pominięcie tychże, bądźto z powodu nieznajomości lub zaniedbanie ich, będzie z pewnością surowo karane, albo przez chorobę albo co najmniej osłabienie organizmu.

50

Do pomocy cierpiącym i uśmierzenia bólów i chorób służą Thierry'ego balsam i maść centifoliową, a nie cierpi się dłużej, jeżeli się ma zawsze ten tani środek w domu lub przy sobie i używa się go ciągle.

Thierry'ego balsam jest niezrównanym środkiem ***przeciwko kaszlowi, katarowi, cierpieniom płucnym, suchotom, zapaleniom gardła, przeziębieniu, cierpieniom piersiowym, zniekształceniu płuc, kurczom żołądkowym, kolce, niestrawności,*** specyalnie influency i t. d. oraz przynosi z pewnością pomoc i skutek.

CENA: 12 małych albo 6 podwójnych, albo jedna ***duża specyalna flaszka z patentowem zamknięciem kor. 5.— franko.***

Thierry'ego maść centifoliowa jest ***non plus ultra*** przy wszystkich przestarzałych ranach, zapaleniach, słabych piersiach, czerwonce, wrzodach jakoteż spuchliznach, absesach, uszkodzeniach karbunkułach, nowotworach, pęcherzach, ranach z otarcia u dzieci i t. d.

Zmiękcza i wydobywa obce ciała z organizmu, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d. bez bólu, zapobiega, o ile wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni zbytecznemi bolesne operacye.



Cena słoika franko kor. 3·60.

Broszurkę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem lub za zaliczką przez

Aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada

obok Rohitsch Sauerbrunn.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

W drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie.